

## **O TYCH Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI - CZYLI RZECZ W SPRAWIE NASZEGO ŚRODOWISKA EKONOMICZNEGO**

Takim tytułem nestor polskiej myśli ekonomicznej, Profesor Edward Łukawer opatrzył swe ostatnie dzieło. Jego rękopis został ukończony tuż przed śmiercią Autora, 9 listopada 2007 roku. Staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego to niezwykle dzieło trafi do księgarń w sierpniu/wrzeźniu br. M.G. Woźniak podkreśla w recenzji wyjątkowy charakter dzieła, wskazując na cztery podstawy takiej oceny (pełny tekst recenzji zamieszczony został na stronie internetowej PTE ([http://www.pte.pl/310\\_recenzje.html](http://www.pte.pl/310_recenzje.html)):

1. Jest to dzieło poświęcone środowisku ekonomistów, a ściślej tym, którzy po drugiej wojnie światowej aż do czasów współczesnych nadawali ogólny kierunek oraz kształtowali poziom i treść teorii ekonomii w Polsce.

2. Dzieło to dotyczy zarówno ekonomistów, którzy wdrażali system rynkowy w Polsce, ale także tych, którzy byli emocjonalnie zaangażowani w budowę - należącej już do historii - gospodarki centralnie planowanej, a zarazem byli krytykami uprawianej wówczas polityki gospodarczej.

3. Dzieło jest hołdem złożonym luminarzom ekonomii, którzy mieli aspiracje zbudowania w Polsce systemu ekonomicznego na miarę wyzwań czasu i miejsca, w którym przyszło im żyć i przy respektowaniu ograniczeń zewnętrznych, których – ich zdaniem - nie można było ignorować.

4. Autor dzieła, Prof. Edward Łukawer, jak nikt inny doskonale znał środowisko ekonomiczne, - większość ekonomistów, o których pisze to bliscy mu przyjaciele lub adwersarze debat konferencyjnych, cenieni przez niego dlatego, że szczerze troszczyli się nie tylko o rozwój myśli ekonomicznej, ale też środowiska intelektualnego, jak również pomyślność Polski i nierzadko ponosili z tego tytułu rozmaite ofiary, choć czasem zajmowali eksponowane stanowiska w administracji państwowej.

Czytelnicy wkrótce sami będą mogli ocenić zawartość książki, a także podstawy dokonanego przez jej Autora wyboru charakteryzowanych w niej 31 ekonomistów i ich dokonań. Dlatego też w tym tekście rezygnuję ze szczegółowej charakterystyki samej książki, a skupiam się przede wszystkim na poglądach jej Autora. Czynię to z tym większym przekonaniem, że Edward Łukawer, przedstawiając poglądy ekonomistów – „tych z najwyższej półki” i ich wkład do gospodarki, w całkowitym niemalże cieniu pozostawia własną osobę i własne dokonania oraz opinie. Wynika to nie tylko z głównego założenia przyjętego w książce, ale też – o czym jestem przekonana – z wielkiej skromności jej Autora i Jego pokory wobec nauki, a także z Jego hołdowania ekumenicznej zasadzie szanowania poglądów innych, nawet, jeśli są trudne, bądź niemożliwe do zaakceptowania. To w istocie stanowi jedną z fundamentalnych zasad wolności nauki i wolności w ogóle. Profesor Łukawer podkreśla w książce, że przedstawia poglądy wybranych ekonomistów, czyniąc to „za pomocą ich własnych słów /.../, unikając w miarę możliwości ocen i opinii”. Opinie takie nasuwają się jednak same. Wystarczy skonfrontować przedstawiane w książce treści i tezy (nierozadko przeciwstawne) z rzeczywistością gospodarczą. Zarówno poglądy teoretyczne jak i opinie na temat optymalnego dla Polski modelu ustroju społeczno-gospodarczego autorstwa „Tych z

najwyższej półki” są wielce zróżnicowane. Wyjątkowo wyraziście potwierdza się tu znana sentencja: *doctrina multiplex, veritas una*<sup>1</sup>. Lektura książki z pewnością do prawdy przybliży.

Dzieło Profesora Łukawera stanowi niezwykle ważny przegląd teorii ekonomii i wkładu w jej rozwój ekonomistów polskich, a zarazem ich wkładu w kształtowanie polityki i rzeczywistości gospodarczej. Nie chcę tu oceniać samego doboru „Tych z najwyższej półki”. Jest to z pewnością dobór nie wolny od subiektywizmu, ale jego wielką zaletą jest zderzenie różnych poglądów, różnych szkół ekonomicznych. Tym samym Profesor Łukawer pośrednio przestrzega przed uleganiem jednej doktrynie i wskazuje, że zawsze warto sięgać do różnorodnych zasobów myśli i teorii. *Nic bowiem nie jest takie złe, ani takie wspaniałe.*

Przegląd dorobku ekonomii jest zawsze użyteczny, ale chyba nigdy nie był tak ważny jak obecnie w czasach niebywałej dynamiki przemian, w czasach powszechnej niepewności, w czasach przewartościowywania teorii ekonomicznych. Tego typu przegląd stanowi swego rodzaju *memento*, przestrogę przed zbyt płytkimi, jednostronnymi ocenami i teorii, i praktyki, a zarazem przestrogę przed brakiem refleksji nad przeszłością i historią, w tym historią gospodarczą oraz nad przyszłością. Jak mało kto, Profesor Łukawer, miał prawo i podstawy do dokonania takiego przeglądu i wyboru „Tych z najwyższej półki”. Zaświadcza o tym Jego postawa, życiorys i dorobek naukowy (vide: [http://www.pte.pl/120\\_wspomnienia\\_o\\_wybitnych\\_ekonomistach\\_i\\_ludziach\\_pte.html](http://www.pte.pl/120_wspomnienia_o_wybitnych_ekonomistach_i_ludziach_pte.html)).

Profesor Edward Łukawer był uczestnikiem, przełomowego dla ekonomii i gospodarki, II Zjazdu Ekonomistów Polskich w czerwcu 1956 r., a także jubileuszowej konferencji z okazji 50-lecia tego wydarzenia<sup>2</sup>. II Zjazd Ekonomistów Polskich był wielkim wołaniem o reformy gospodarcze i wolność dla nauki, co znalazło wyraz w Uchwale zjazdowej, w której stwierdzono, że „niezbędnym warunkiem rozwoju każdej nauki jest atmosfera dyskusji, należy więc w ekonomii politycznej przywrócić, w pełni zabezpieczyć swobodę dyskusji naukowej i ścierania się poglądów. Warunkiem istnienia prawdziwej dyskusji jest swoboda badań naukowych i głoszenia ich wyników”<sup>3</sup>. Choć dziś tego typu konstatacje mogą się wydawać niezbyt odkrywczym, to jednak także i dziś, w czasach liberalizmu i wolności, paradoksalnie takie przesłanie nadal ma wielkie znaczenie, zwłaszcza wobec występujących wciąż przejawów doktrynalnego zaślepienia. Zagrożenie takie dostrzega też jeden z bohaterów książki E. Łukawera, Stefan Kurowski, który na jubileuszowej konferencji z okazji II Zjazdu Ekonomistów w 2006r. stwierdził: „Dziś, po doświadczeniach z poprzedniej epoki, może się wydawać, że nauce, badaniom naukowym nic już nie grozi, że nikt nie nakazuje uznawać prymatu ekonomii marksowskiej ani żadnej innej szkoły ekonomicznej i że wolność poszukiwania prawdy panuje we wszystkich naukach. Niestety, tak nie jest. Jesteśmy nadal obwarowani zakazami i nakazami intelektualnymi, mimo oficjalnie głoszonego liberalizmu jako naczelnej wartości”<sup>4</sup>.

Dlatego właśnie książkę Profesora Łukawera odbieram przede wszystkim jako wielki apel o wolność nauki i przestrogę, że wszelkie doktrynalne podejścia w ekonomii są szkodliwe i

---

<sup>1</sup> Wyrażnie uwydatniło się to także na VIII Kongresie Ekonomistów Polskich, por. E. Mączyńska. Polska transformacja i jej przyszłość. Wprowadzenie”, [http://www.pte.pl/pliki/0/247/Sesja\\_plenarna\\_29\\_listopada.pdf](http://www.pte.pl/pliki/0/247/Sesja_plenarna_29_listopada.pdf)

<sup>2</sup> Dorobek II Zjazdu znalazł poprzez tę konferencję syntetyczne podsumowanie. Wyniki przedstawione zostały w opublikowanej w 2007 r. przez PTE książce pod redakcją naukową Zdzisława Sadowskiego, pt. „Przełomowy rok 1956 a współczesność”.

<sup>3</sup> Uchwała II Zjazdu Ekonomistów Polskich w Warszawie w dniach 7–10 czerwca 1956 r., w: „Przełomowy rok 1956 a współczesność”, wyd. cyt. s. 225.

<sup>4</sup> Stefan Kurowski – Obecne spojrzenie na II Zjazd Ekonomistów Polskich w 1956 r.: „Przełomowy rok 1956 a współczesność”, wyd. cyt. s. 51.

groźne dla gospodarki. Na znaczenie wolności Edward Łukawer wskazywał nie tylko w swych pracach naukowych, ale także w czynach, co niestety nie zawsze było właściwie przyjmowane, a konsekwencje tego poniósł w życiu zawodowym, tracąc w 1968 r. pracę w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie.

Przed doktrynerstwem przestrzega też jeden z bohaterów książki Profesora Łukawera – Profesor Zdzisław Sadowski „Z doświadczenia II Zjazdu Ekonomistów Polskich wynika jednak jasny wniosek, że nie można ulegać żadnej doktrynie, ani wówczas marksistowsko-leninowskiej, ani teraz neoliberalnej. Oczywiście, dławienie wolnej myśli przez doktrynę neoliberalną przebiega w zupełnie inny sposób, bo nie polega na narzuceniu przez państwo i policję obowiązku stosowania się do niej, lecz na czymś, co jest nie mniej ważne w stosunkach społecznych, a mianowicie na wywieraniu wielkiej presji ze strony tej części środowiska, które przyjęło ową doktrynę za swoją, oraz szerokim poparciem jej przez media. W okresie transformacji ta presja społeczna stała się u nas ogromnie silna. Nie było właściwie możliwości wypowiadania się przeciwko obowiązującej doktrynie neoliberalnej. A o tej narzucanej doktrynie znany harwardzki ekonomista Dani Rodrik powiedział kiedyś – słusznie moim zdaniem – że między neoliberalizmem a ekonomią jest taka relacja, jak między astrologią o astronomią, zarówno bowiem astrologia, jak i neoliberalizm, nie są naukami, tylko ideologiami. Wiemy więc, czego trzeba się wystrzegać”<sup>5</sup>.

Książka Profesora Łukawera, w której przedstawia skrajnie niekiedy różne poglądy wybranych ekonomistów, jest oczywistym dowodem przeciwstawiania się doktrynerstwu, ale zarazem dowodem przyznawania prawa do błędów, dowodem unikania ocen w stylu „potem wszyscy wiedzą lepiej jak miało być przedtem”. Tym samym jest wielką zachętą do konstruktywnych, krytycznych analiz i uczenia się, także na błędach. W czerwcu 2006 r., na jubileuszowej konferencji Profesor Łukawer mówił trochę z przekąsem:

”W dyskusji na dzisiejszej Konferencji nikogo nie nazwano marksistą – widocznie obecnie określenie to jest bardzo niesympatyczne. W 1952 r. broniłem pracę magisterską w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, której recenzentami byli Edward Lipiński i Włodzimierz Brus. Praca ta była typu marksistowskiego, czego absolutnie nie zamierzam się wstydzić. Kilka lat później napisałem pracę habilitacyjną, której jednym z recenzentów był Włodzimierz Brus. Również ta praca była – w moim nawet dzisiejszym przekonaniu – na wskroś marksistowska, czemu nie zamierzam przeczyć. To, co dziś usłyszałem, było absolutną prawdą, że w 1950 r. Brus bardzo nieładnie zachował się w stosunku do polskich profesorów, ale chciałbym przypomnieć, że Św. Piotr trzykrotnie wyrzekł się Chrystusa. Trzeba o tym pamiętać i nie wymawiać stale Brusowi tej rzeczy. On o tym pamięta i to go boli. Św. Piotr trzykrotnie wyrzekł się Chrystusa, a jednak został pierwszym papieżem Rzymu, czyli można popełniać błędy, które zostają wybaczone przez następne pokolenia”<sup>6</sup>.

W dobie neoliberalizmu przyznawanie się do marksizmu, jak to czyni Profesor Łukawer można uznać niemalże jako swego rodzaju akt odwagi. Niewątpliwie zasługuje to na uznanie, ale nie samo uznanie jest tu istotne. Istotne jest, że to właśnie „następne pokolenia” odkrywają obecnie w dziełach Marksa całkiem aktualne idee i racje.

Jacques Attali, autor najnowszej biografii Karola Marksa i jeden z najważniejszych myślicieli europejskich uznaje go za prekursora teorii globalizacji i pisze: „Wiek XX był wiekiem

---

<sup>5</sup> Zdzisław Sadowski – Otwarcie dla nowoczesnej teorii ekonomii, w: „Przełomowy rok 1956 a współczesność”, wyd. cyt. s. 28-29.

<sup>6</sup> E. Łukawer, – Głos w sprawie ..., wyd. cyt. s. 53-54

narastania przemocy politycznej, która zabiła ponad 100 mln osób. Wszystko wskazuje na to, że wiek XXI – podobnie jak XIX – będzie wiekiem narastania przemocy ekonomicznej. Pogłębiają się społeczne nierówności, głód i epidemie mogą zabić setki milionów ludzi. Tylko Marks pozwala nam zrozumieć, co się stanie, jeśli kapitalizm opanuje całą planetę. Nic więc dziwnego, że staje się prorokiem naszych czasów /.../ Sam Marks to współczesny nam awanturnik, nomada, który zawsze wędruje tam, gdzie będzie mógł myśleć w sposób wolny. A ponieważ sam nie był przywiązany do żadnego miejsca, stał się jednym z pierwszych myślicieli, którzy interesują się światem jako takim, a nie poszczególnym narodem czy jakimś regionem. To mnie szczególnie fascynuje – dla niego posługiwanie się kategoriami globalnymi jest podstawowym narzędziem poznawczym. /.../ Właśnie dziś mamy do czynienia z takim kapitalizmem, którego istnienie przewidział Marks. Marksa obsadzamy zazwyczaj w roli ojca marksizmu i sowietyzmu, dla mnie znacznie ciekawsze jest ujrzenie w nim pierwszego myśliciela globalizacji. /.../ Przecież to oczywiste, że Marks byłby przychylny Europie. Choćby dlatego, że we wszystkich swych tekstach mówi o zaletach wolnego rynku /.../ Tak więc w skali świata Marks prognozował słusznie. Rozumiał, że rynek nie zmniejsza rozmiarów biedy, przeciwnie – powiększy istniejące nierówności. Wyeliminuje ze społeczeństwa tych, którzy nie potrafili się przystosować, co będzie kolejną przyczyną biedy, której nie da się w żaden sposób zaradzić. Proszę pomyśleć: mamy dziś do czynienia z największym wzrostem gospodarczym w dziejach świata. Jednocześnie prognozy wskazują na to, że w ciągu następnych 30 lat liczba osób żyjących za dolara dziennie zwiększy się dwukrotnie. /.../ Nikt nie proponuje przewyciężenia niewątpliwych trudności związanych z modernizacją za pomocą odważnego projektu. I tu znów trzeba przywołać Marksa... Marks dużo myślał o narodzinach światowego rządu czy światowej partii socjalistycznej, która byłaby konsekwencją i ostatecznym spełnieniem globalizacji. Dziś nie ma nawet europejskiej partii socjalistów, są tylko różne ich stowarzyszenia”<sup>7</sup>.

Na aktualność teorii Marksa wskazuje też Francis Wheen: „Marks zastawił pułapkę o opóźnionym działaniu, czekając na kogoś, kto zada pytanie, na które już odpowiedział. Ten tok myślenia zdaje się znajdować potwierdzenie w liście Marksa do Engelsa, wysłanym krótko po ukończeniu pierwszego tomu w 1867 r. Marks, przewidując obiekcje "wulgarnych ekonomistów" wobec "Kapitału", pisał: "Gdybym chciał z góry obalić wszystkie takie obiekcje, musiałbym zepsuć całą dialektyczną metodę wykładu. Z kolei dobrą stroną tej metody jest to, że stale zakłada ona sidła na tych panów, co prowokuje ich do przedwczesnego ujawniania własnej głupoty". Znów trudno się powstrzymać przed przywołaniem ironicznego żądła "Nieznanego arcydzieła" Balzaca: jedyną wadą składającego się z plam, pozbawionego formy, na pierwszy rzut oka katastrofalnego arcydzieła jest to, że powstało zbyt wcześnie, bo przecież w sumie jest to dwudziestowieczne dzieło sztuki abstrakcyjnej. Edmund Wilson napisał, że podejmując obronę klas wydziedziczonych oraz oblegając fortecę burżuazyjnego samozadowolenia, Marks wniósł do ekonomii punkt widzenia, "który miał dla jego czasu wartość proporcjonalną do stopnia, w jakim był temu czasowi obcy/.../ Jednak przez pół wieku od publikacji "Kapitału" wulgarni ekonomiści wykazywali niewielką ochotę na odpieranie tez Marksa i zadowalali się ignorowaniem jego dzieła. Postrzegali system kapitalistyczny raczej jako trwałą konieczność niż ograniczoną czasem fazę historycznego rozwoju”<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Marks był prorokiem globalizacji, przypomina Jacques Attali, ekonomista, eseista, biograf Karola Marksa, Maciej Nowicki, Fakt 2.11.2005, Dziennik "Europa" nr 83 z 2 listopada 2005.

<sup>8</sup> brytyjski pisarz i publicysta, autor biografii Karola Marksa i komentarza do Kapitału – por. Francis Wheen – Marks. Kapitał. Biografia.; Wyd. Muza, Warszawa, 2007, s. 120 i nast. oraz „Jak brednie podbiły świat”, Wyd. Muza 2005.

Jak podkreśla Francis Wheen, „nawet dziennikarze "The Economist", John Micklethwait i Adrian Wooldridge, ochoczy cheerleaderzy turbokapitalizmu, przyznali się do długu. "Jako prorok socjalizmu Marks może być kaput – pisali w książce *A Future Perfect: The Challenge and Hidden Promise of Globalization* (2000) - ale jako prorok "wszechstronnej współzależności narodów", jak nazwał globalizację, nadal wydaje się uderzająco aktualny [...], jego opis globalizacji pozostaje dziś równie przenikliwy, co 150 lat temu"<sup>9</sup>.

W odróżnieniu od podejścia Marksa, mimo rosnących dysproporcji w rozwoju świata i rosnących nierówności społecznych, w doktrynie neoliberalnej marginalizowane są kwestie społeczne i marginalizowana jest teza, że przedmiotem ekonomii są stosunki społeczne.

Na konieczność integracji celów ekonomicznych i społecznych wyraźnie wskazywał inny „z najwyższej półki” – Profesor Edward Lipiński, podkreślając, że *przedmiot ekonomii trzeba rozumieć szeroko i że musi ona być nauką społeczną, ale jednocześnie nauką o gospodarowaniu ograniczonymi środkami*. Ta teza ma także innego „z najwyższej półki orędownika – Profesora Tadeusza Kowalika, który od lat wskazuje na zagrożenia wynikające z zaniedbań w sferze socjalnej. Przekonuje o tym także Profesor Sadowski, pisząc (w 2006 r.): „ Myślę, że została potwierdzona słuszność tezy Edwarda Lipińskiego o tym, że trzeba skojarzyć dwie definicje ekonomii: definicję głównego nurtu, uznającą ekonomię za naukę o gospodarowaniu, z definicją marksowską, mówiącą o społecznym charakterze nauki ekonomii. Oczywiście, chodzi tu o coś znacznie więcej niż tylko o same definicje, a mianowicie o to, żeby zarówno w nauce ekonomii, jak i w polityce gospodarczej, która powinna się na niej opierać, były silnie reprezentowane i uwzględniane uwarunkowania społeczne, w jakich to gospodarowanie się odbywa, a także jego społeczne konsekwencje”<sup>10</sup>.

Dziś pierwszorzędne znaczenie dla zmniejszania dysproporcji rozwojowych ma zatem właściwe skojarzenie efektywności społecznej i ekonomicznej. O tym, że jest to możliwe przekonują chociażby doświadczenia niektórych krajów o gospodarce rynkowej. Wskazuje na to m.in.: Jean-Francois Revel, francuski pisarz i analityk polityczny, według którego: „Znakomity przykład stanowi Dania, kraj, w którym wydatki na cele socjalne są wyższe niż niegdyś w Szwecji. Jednak niezwykle wysoki poziom ubezpieczeń społecznych w Danii łączy się z niemal absolutną gwarancją wolności gospodarczej. Firmy mogą tam zwalniać niemal bez żadnych ograniczeń – co i tak nie ma żadnego znaczenia, ponieważ ludzie nie mają kłopotów ze znalezieniem pracy, bezrobocie jest bardzo niskie. Dania to zarazem najbardziej liberalny i najbardziej socjalistyczny kraj w Europie. Zresztą – w podobnych przypadkach rozróżnienia na "socjalistyczny" i "liberalny" nie mają większego znaczenia”<sup>11</sup>.

Nauka to tworzenie wiedzy. Poprzez swoją książkę, Profesor Łukawer niewątpliwie przyczynił się do jej pogłębienia. W warunkach cywilizacji wiedzy niezbędne jest jednak nie tylko zdobywanie i pogłębianie wiedzy. Istotne jest by wiedza szła w parze z rozumem, z rozumnym jej wykorzystaniem. A o tym, że nie zawsze tak się dzieje przekonują pogłębiające się paroksyzmy światowe i przepaści między regionami, krajami i grupami społecznymi, narastające konflikty polityczne, ideologiczne i wyznaniowe. Świadczą o tym narastające zagrożenia demograficzne, ekologiczne, w tym klimatyczne i inne. Prezentując

---

<sup>9</sup> Cyt. za Francis Wheen, wyd. cyt., s. 122. Por. Micklethwait John, Wooldridge Adrian, Czas przyszły doskonały. Wyzwania i ukryte obietnice globalizacji. Wydawnictwo: ZYSK I S-K, 2003.

<sup>10</sup> Zdzisław Sadowski – Aktualne znaczenie refleksji nad dorobkiem II Zjazdu, w: „ Przełomowy rok 1956 a współczesność”, s. 81-82

<sup>11</sup> Kłopoty świata po komunizmie analizuje Jean-Francois Revel, francuski pisarz i analityk polityczny. Dziennik, Europa, Idee, 1 grudnia 2004.

w swojej książce dorobek teoretyczny naukowców, ale i naukowców-polityków, Profesor Łukawer zmusza do refleksji nie tylko nad rozwojem oraz przyszłością Polski, ale i świata. Przestrzega przed doktrynerstwem, „filozofią stadną”, „filozofią tłumu” i wynikającymi z takiej filozofii niebezpieczeństwami. Tak odczytuję dokonany przez Profesora Łukawera wybór i prezentację dzieł „Tych z najwyższej półki”, do których z pewnością Autor także należy.